

z pierwszej lepszej nadarzającej się sposobności, wszystkie układy uważać za niebyłe i rozpocząć na powrót kroki wojenne. Jeżeli się Trockiemu uda w samej rzeczy załatwić się ostatecznie z Wranglem, na co się zanosz, pozbywszy się jednego już

X. biskup Bandurski, wzywając ochotników, którzy obecnie będą rozpuszczeni do domów, do dalszego nieustannego pogotowia i owocnej pracy w odbudowaniu ojczyzny. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Wiceprezydent miasta Dr Stahl złożył ochotnikom

zebranych. W końcu przemawiali komendanci ochotniczej artylerii, podpułk. Aleks. Lewicki i ogniomistrz sztabowy Hoszczyński. Mówcy nowożytności do pogotowia narodowego. Po nabożeństwie odbyła się w mieście przed kolumną Mickiewicza defilada artylerii.



Powrót lwowskich ochotników: Kazanie X. biskupa Bandurskiego wygłoszone do ochotników 205 p. art. pol. na Błoniach Janowskich w dniu 14 b. m.

poważniejszego wroga, może rząd sowiecki bardzo łatwo przejść do dalszego ciągu porachunków z Polską, zwłaszcza, że nawet Lenin, uważany dotąd za przedstawiciela bardziej pokojowo usposobionej partii, oświadczył niedawno, iż samodzielna Polska jest największym niebezpieczeństwem dla sowieckiej Rosji.

Redukuje się więc siły zbrojne, ale się frontu wschodniego bynajmniej nie zwija. Czuźna straż na wschodnich kresach strzeże granic Rzeczypospolitej, a i wewnątrz kraju musi być wszystko przygotowane na ewentualną niespodziankę, mogącą nas spotkać nawet wcześniej, niżby kto przypuszczał.

Żegnając też żołnierzy, rozpuszczanych obecnie do domów, kładzie się na to silny nacisk, że w najbliższym już czasie może się Ojczyzna zwrócić do nich o czynną, a tak skuteczną pomoc.

Jesteśmy zatem, jak na wulkanie, który wprawdzie przygasł, ale lada chwila może wybuchnąć ze zdwojoną siłą i to przeświadczenie każe się mieć na baczności i z nieufnością spoglądać w stronę wschodniego frontu, gdzie ta chwilowa cisza może być bardzo łatwo zwiastunką nadciągającej burzy, tem głośniejszej, że rząd sowiecki, uporawszy się z Wranglem, wszystkie swe siły może rzucić na nas.

W dniu 14 bm. w tań Lwów w swych murach ochotników, powracających zwycięsko z pola walki. Był to 205 pułk artylerii polowej, tak chlubnie zapisany w dziejach ostatnich walk we wschodniej Małopolsce. Formacja ta zostaje obecnie zwinięta, a ochotnicy, którzy tak pięknie spełnili swe obowiązki obywatelskie, rozpuszczeni do domów.

Z tego powodu odbyła się na Błoniach Janowskich, obok Lotniska, uroczysta msza polowa, którą odprawił X. biskup Bandurski w asystencji licznej kleru. Na polach ustawiono się sześć baterii. W pobliżu ołtarza zajęli miejsca reprezentanci D. O. G. komendy miasta, Rady miejskiej, liczne zastępy oficerów i publiczności. Po nabożeństwie przemawiał

podziękowanie imieniem miasta za ich gorliwą pomoc, jaką nieśli w obronie miasta. Następnie odczytano rozkaz zastępcy komendanta D. O. G., pułkownika Jasińskiego, z wyrazami uznania dla ochotników, poczem pułkownik Jasiński, pułkownik bryg.



Powrót lwowskich ochotników: Przedstawiciele wojskowości podczas mszy polowej na Błoniach Janowskich w dniu 14 b. m.

Maczyński, pułk. artylerii Sniadowski, po przemówieniach wzniesli okrzyk na cześć Ojczyzny i Naczelnika Państwa, kilkakrotnie powtórzony przez

tylko nad Wisłą i Wartą, ale także i nad Niemnem, powinna Koalicja, zwłaszcza zaś jej widoma przedstawicielka, Liga Narodów, dojść do przekonania, że cały Naród polski żywi jedno przekonanie, iż Wilno było, jest i musi pozostać polskiem. Zwłaszcza zaś głosy mieszkańców samego Wilna i okolicy muszą być brane poważnie w rachubę, jeżeli zaśada, że narody mają same stanowić o swym losie, nie ma być tylko czysto akademicką formułą, nie znajdującą zastosowania w życiu praktycznym, co zaś ważniejsze, zwalczaną nawet przez samych tych, którzy ją umieścili w swym programie.

Wiec częstochowski odbył się pod gołym niebem, po poprzednim wysłuchaniu mszy św., odprawionej przed cudownym Orazem w jasno górskim kościele. M. rze głów ludzkich zalało pole wiecowe, nastroj ludności i jej powaga świadczyły aż sanadto wymownie o zrozumieniu ważności sprawy, tak żywotnej dla całego narodu polskiego.

Wygłoszono szereg przemówień, stwierdzających niezłomną wolę wszystkich stronnictw w sprawie Wileńszczyzny i przyjęto jednogłośnie szereg rezolucji, które następnie specjalna delegacja wiecowa wręczyła przedstawicielowi Rządu, miejscowemu staroście p. Kazimierzowi Kuhnowi, celem zakomunikowania ich, gdzie należy.

Lud Częstochowy i okolicy zmanifestował w ten sposób swe zapatrywanie na sprawę Wilna.



Wiec w sprawie wileńskiej w Częstochowie: Uczestnicy masowego wiecu u stóp Jasnej Góry.